

## Baśń o calineczce

Irena Santor

Dawno, dawno temu  
Pewna kobieta dostała od czarownicy ziarenko  
Z ziarenka wyrósł kwiat  
A pomiędzy jego płatkami siedziała dziewczyneczka  
Miała 24 milimetry wzrostu i prześliczny głosik  
Przybrana mama zrobiła dla niej łóżeczko z łupiny orzecha  
I tak śpiewała jej na dobranoc:

Była raz dziewczyna (Celinka?)  
Nie, nie - Calinka (Calinka)  
Mieszkała na stoliku  
W maleńkim talerzyku  
Żaba ją porwała  
I za mąż wydać chciała  
(Za cala, za cala?)  
Nie, nie - za cara  
Żabiego państwa pana  
A teraz uśnij, uśnij  
Dziecinko ukochana

(A co było dalej?)

Z kraju żab uciekła  
Pod ziemię hen (Do piekła?)  
W podziemia pełne nerek  
Gdzie mieszkał kret potworek  
Nudziarz nad nudziarze  
Wciąż biednej śpiewać każe:  
La la la, la la la la  
(Kretyńskie kołysanki)  
Od zmroku aż do rana  
A teraz uśnij, uśnij  
Dziecinko ukochana

(A co było dalej?)

Pędzić życie krecie (Nie chciała?)  
Za nic, za nic w świecie  
Zabrała ją jaskółka  
Calinki przyjaciółka  
Wzięła ją na plecy  
I nad chmurami leci  
(Do nieba, do nieba?)  
Na południe  
Gdzie elfów są krainy  
Skąd płyną sny najśłodsze  
Dla mojej dzieciny